Nr. 2. Nowy Sącz, 15. stycznia 1906. Rocznik VII.

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi.

W jedności potęga!

Dosyć tej niewoli..!

Z obozu stańczykowskiego, który widzi swój upadek w reformie wyborczej zabrzmiało po całym kraju hasło mobilizacyi. *Starsza brać* rozwija niesłychaną agitacyę przeciw zamierzonej reformie ordynacyi wyborczej, używając do pracy tej nie tylko prasy gadzinowej ale także Rady powiatowe i swoich mężów zaufania po miastach. Jednem słowem wytężono wszystkie siły aby zbałamucić opinię w kraju i przy pomocy łatwowiernych lub zaprzedanych jednostek wydobyć uchwały Rad miejskich i Rad powiatowych przeciw *bezpośredniemu, równemu i tajnemu* prawu głosowania.

Natomiast lud wiejski i robotnicy przy pomocy swoich posłów urządzają w każdej wsi zgromadzenia, na których zapadają jednomyślne uchwały za sprawiedliwą reformą wyborczą. Widzimy więc zaciętą walkę na dwóch krańcach, tylko średnie warstwy narodu czyli mieszczaństwo obojętne w obec niej zajmuje stanowisko. Patrząc na nasze miasta można powiedzieć, że panuje tam martwota, apatya, czyli śmierć moralna.

Mamy wprawdzie i tu wyjątki, niestety nieliczne, a większość tak zwanej inteligencyi mieszczańskiej zamiast aby stanąć w zwartym szeregu **do pracy dla dobra narodu**, przenosi nad nią zielony stolik w kasynie, dobre piwko w handelku, albo plotki w poufnem kółeczku.

Spełniając nasze zadanie wołamy i wołać będziemy aż do skutku: **Obudźcie się z agonii! Wyjdźcie z apatyi! Bądźcie kierownikami wielkich zadań i celów. Dodajcie siły współbraciom-mieszczanom dla wydobycia się z długoletniej niewoli, abyśmy utworzyć mogli wał ochronny przeciw wzbierającym nurtom reakcyi.**

Obywatele-rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy, nie dajcie się zbałamucić fagasom stańczykowskim i zdrajcom sprawy narodowej, że w kasynach, czytelniach i innych stowarzyszeniach nie wolno wam obradować o najżywotniejszej kwestyi, jaką jest obecnie reforma wyborcza, którą daje dzisiaj narodom nie prezydent ministrów — ale sam Monarcha.

Wypisujcie się całymi gromadami z takich Towarzystw, gdzie ludzie przewrotni pozwalają wam przeczytać gazetę, zagrać w karty lub zatańczyć w karnawale! To nie są cele ogólno-społeczne dla myślących obywateli, aby zabawki dla maloletnich lub bezmyślnych ludzi.

Nam sprawy tak żywotniej zaspać nie wolno, bo inaczej oddamy się dobrowolnie ponownie na długie lata dalszej i ciężkiej niewoli szlacheckiej kliki. Urządzajcie zatem co rychlej poufne zgromadzenia w prywatnych domach i wnoście na ręce posłów z miast i do prezydenta ministrów br. Gautscha pisemne rezolucye.

Nim się stanie krzywda!

Pamiętne są słowa panów Potockich, Tarnowskich, Dzieduszyckich, którzy wcale niedwuznacznie wyrazili na ostatniej sesyi sejmowej obawę *z powodu*

hyperprodukcyi inteligencyi, a już tę sprawę najlepiej wyłożył w „*Czasie*“ hr. Tonio Wodzicki, niezrównany Vortänzer, a w wolnych chwilach członek Izby panów itd. itd., który z „miłości dla ludu“ wezwał Radę Szkolną krajową, aby w szkołach średnich utrudniano naukę synom chłopskim i mieszczańskim, aby klasyfikowano bez miłosierdzia, i przez to ratowano kraj od zgubnego napływu młodzieży z warstw niższych do gimnazyów.

Galicyjskie klasyfikacye z pieczętowaniem $1/4$ $1/3$ lub połowy uczniów w jednej klasie przez jednego profesora, to oczywisty skandal dla władzy szkolnej, która cierpi podobne anomalie. Gdzieindziej są również szkoły średnie, i różnego rodzaju młodzież, ale podobnych klasyfikacyi jak w Galicyi nie napotkałby nawet w absolutnej Rosyi.

Zamiast dłuższych i ściśle naukowych wywodów, które nie zawsze chętnie widziane są ze strony nieinteresowanych w sprawach szkolnych Czytelników oświadczamy, że *klasyfikacya jest rzeczą nie tylko szkodliwą, ale wprost* **niemoralną**, więc jako taka ze szkoły usuniętą być powinna. Motywem nauki powinien być duch obywatelski, miłość bliźniego i Ojczyzny oraz myśl o pożytku praktycznym, jaki płynie z wiedzy.

Dlatego też zbrodnię pedagogiczną popełnia nauczyciel, gdy zamiast zachęcać młodzież do nauki i dopomódz słabszym w uzyskaniu postępu rozkoszuje się w przesiewaniu uczniów przez cienki pytel. Przeciw tego rodzaju samowoli, której dopuszczają się zazwyczaj ludzie bez rutyny nauczycielskiej, powinni wystąpić rodzice, wnosząc odnośne zażalenia wprost do ministerstwa oświaty, bo do Rady Szk. krajowej, jako stojącej ślepo na rozkazy stańczykowskich panków — szkoda fatygi.

Tych kilka uwag kreślimy pod adresem naszych nauczycieli i profesorów w tym celu, aby pamiętali o zadaniu szkoły, nie łamali lekkomyślnie przyszłości młodzieży i nie tamowali jej drogi do zdobycia kawałka chleba. Gdyby zaś przestroga nasza okazała się bezskuteczną, naówczas użyjemy wszelkiej siły aby poskromić gwałty i zwaryowane jednostki usunąć z zawodu nauczycielskiego.

Przestańcie, bo się źle bawicie!*)

(Zamiast życzeń noworocznych dla inspektora podatkowego w Nowym Sączu.

Gdyby z krateru Wezuwiusza
Nastąpił wybuch w tutejszej gminie:
Ogień już tylko umysły skrusza,
Ale lawina płynie i płynie...

Przy aparacie... robiono próbę,
Czy da się korbą zgnieść podatnika...
I przykręcono zbyt ostro śrubę —
Stąd powstał wybuch — straszna panika!

Trzeba przewidzieć niemądre głowy,
Że i skarbowa śruba się psuje;
Gdy cudzy dochód aż do połowy
Sześciu was członków kręci — śrubuje.

Widzisz w Caracie tę grozę nieba!?
To też ze śrubą, co sok wyciska...
Zostaw za pracę grosz na kęs chleba —
Nie pędź za morza braci z ogniska!

Otóż pamiętaj o tem tajniku!
Że owa śruba to gwałt przyszłości:
Albo lud wtrącisz w przepaść zaniku —
Lub ustrój państwa w otchłań nicości!...

J. J.

*) Wiersz ten dla braku miejsca nie mógł być wydrukowanym w 1. numerze. Przyp. Red.

Odezwa

Polskiego stronnictwa demokratycznego w sprawie reformy ordynacyi wyborczej. (Uchwalona na walnem Zgromadzeniu Towarzystwa dnia 30 grudnia 1905 r.)

Zapowiedź zmiany dzisiejszej ordynacyi wyborczej do Rady państwa, ordynacyi, opartej na zastarzałym, a społeczeństwo nasze krzywdzącym systemie kuryalnem, znaleść powinna w społeczeństwie całem, przedewszystkiem w ludności miejskiej, oddźwięk silny. Miasta nasze bowiem, jako ogniska pracy narodowej, jako siedziba nauki i sztuki, jako centra rozwoju ekonomicznego na polu przemysłu i handlu w końcu jako czynniki, ponoszące największe dla państwa ciężary podatkowe, spełniają nietylko *w obecnej chwili* ważne zadania społeczne, lecz nadto mają obowiązek uratować *dla przyszłości narodu* niejedno, co czynniki inne zaprzepaściły lub zaniedbały.

Zaniedbano pracy nad ludem i stale dążono do ukrócenia go w jego prawach. Czas po temu ostatni, aby się działo inaczej.

Chwila obecna, chwila walki o potędze żywiołowej w Królestwie Polskiem i Rosyi, gdzie rodacy nasi ze wszystkich warstw społecznych największe czynią wysiłki i najcięższe ponoszą ofiary w celu zdobycia praw ludzkich i narodowych, ta chwila *skupić powinna i u nas wszelkie żywioły demokratyczne,* ażeby w imię rzetelnie pojętego, z wymaganiami czasu liczącego się patryotyzmu, nietylko dążyły do usunięcia krzywd własnych, lecz jednocześnie *ujęły się za upośledzonemi, szerokiemi warstwami pracującego ludu.*

W państwie, do którego nas wcielono, zbliża się moment wielki. Korona i rząd zapowiedziały ustawę, mającą przeistoczyć dotychczasowy ustrój wyborczy, polegający na niezdrowych przywilejach, ustrój od lat dziesiątek krzywdzący szerokie warstwy obywateli, oddanych pracy dla dobra społeczeństwa. Pora ostatnia aby ten stan ustał, gdyż *nadmiar przywilejów z jednej a brak praw* z drugiej strony, potęguje coraz bardziej nierówności społeczne, które prawdziwa demokracya z życia politycznego usuwać powinna. Zdrożnym bowiem jest system, który w stopniu rażącym wyposaża w prawa polityczne *jedną* przedewszystkiem warstwę ludności naszego kraju, przyznając 2400 właścicielom wielkich posiadłości 20 mandatów do Rady państwa na ogólną liczbę 78, jakie przysługują krajowi całemu. Miasta atoli, liczą-

ce do 1½ miliona mieszkańców, wszystkiego 13 mają reprezentantów, podczas gdy ludność wiejska obok pokrzywdzenia liczebnego walczyć jeszcze musi z nieszczęsnymi wyborami pośrednimi, które demoralizują lud, umożliwiając frymarczenie sumieniami i wprost fałszując prawdziwą wolę wyborców.

Krzywdzącym jest w końcu system dzisiejszy dla całego kraju, któremu na 425 członków Izby poselskiej przyznaje posłów tylko 78, a więc wszystkiego 18% skoro na podstawie ludności jego, wynoszącej około 28% ludności państwa, należy mu się posłów 118.

Jakież wobec tego jest zadanie czynników demokratycznych w dzisiejszej przełomowej, historycznej dobie?

Oto, zdaniem naszem, obowiązkiem ich przedewszystkiem wywalczenie stosownej, a więc znacznie większej niż dziś, liczby mandatów dla kraju całego. W liczbie tej żywioł miejski znaleść musi zastępstwo *takie*, któreby i *ilościowo* odpowiadało narodowemu, kulturalnemu i ekonomicznemu znaczeniu miast. Równorzędnie z tem, a w interesie ogólnym całego naszego społeczeństwa, zerwać należy z dzisiejszą zasadą wyboru reprezentancyi państwa, zasadą, dzielącą nietylko społeczeństwo w sposób niezdrowy na obce sobie niejako obozy, lecz wywołującą i osłaniającą najjaskrawsze nadużycia, jako skutki głosowania pośredniego. Zastąpić zaś zasadę tę należałoby ordynacyą, odpowiadającą godności *człowieka* w społeczeństwie, ordynacyą, polegającą na powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu.

Niebezpieczeństwa narodowego z nowego porządku rzeczy nie obawiamy się. Przedewszystkiem ¼ miliona ludności polskiej na Śląsku wyzwoliłaby się z pod przewagi mniejszości niemieckiej. Co się zaś tyczy wschodniej części kraju, to sądząc, że spotęgowania siły własnej dokonać można bez upośledzania innych, uznajemy obecną reprezentacyę narodu ruskiego w ciałach ustawodawczych za liczebnie nieodpowiednią. Równocześnie atoli stanowczo domagać się musimy należytego uwzględnienia mniejszości narodowej polskiej na wschodzie, ażeby w akcyi wyborczej, przy ordynacyi zmienionej, mniejszość ta nie utonęła we większości ruskiej, lecz odpowiednio do swojego kulturalnego i historycznego znaczenia, stosowne znalazła zastępstwo poselskie. Takie zaś postępowanie, godzące interesa narodowe polskie ze słusznemi prawami narodowości ruskiej, niezawodnie wdrożyć zdoła ustalenie polityki sprawiedliwej wobec Rusinów, polityki, będącej jedynym mądrym, uczciwym i korzystnym dla obu narodowości wyrazem wspólnego na tej ziemi pożycia.

Temi, zdaniem naszem, zasadami kierować powinni posłowie demokratyczni przy czekających parlament obradach nad reformą ordynacyi wyborczej do Izby poselskiej. Towarzystwo demokratyczne polskie w Krakowie zwraca się też niniejszem do całego społeczeństwa demokratycznego z gorącem wezwaniem o usilne poparcie akcyi, zdążającej do urzeczywistnienia zasad i myśli powyżej wypowiedzianych.

Wezwaniu temu w pierwszym rzędzie *zadość uczynić powinni* i w najwydatniejszej mierze *zadość uczynić* mogą patryotyczni, rozumni politycznie wyrobieni a świadomi trudności chwili wyborcy w miastach, którzy w dobie obecnej, za pośrednictwem publicznych zgromadzeń obywatelskich, wdrożyć powinni wymianę zdań między posłami a ludnością w tym celu, ażeby posłowie miejscy w stanowczej chwili obrad samych, mających rozstrzygnąć o powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu do parlamentu, zająć mogli silne a z wolą mocodawców swoich zgodne stanowisko.

W Krakowie, 30. grudnia 1905.

Kacykowie powiatowi w oświetleniu rentgenowskiem.

(Ciąg dalszy).

Obecnie naprowadzamy bardzo ciekawe fakta, które dowodnie przekonają naszych Czytelników, jakich „uczciwych“ sposobów używali nowosądeccy kacykowie, aby stworzyć Radę powiatową podług *swojej myśli* w tym celu, aby Rada powiatowa, ta I-sza instancya władzy autonomicznej była nietylko *nadal w ich ręku*, ale nadto aby wyzyskiwała i gnębiła ludność przez dalszych sześć lat.

Ową krecią robotę głównego machera wyświetla znakomicie p. Obmiński, pisząc o wyborze nowosądeckiej Rady powiatowej co następuje:

„Rejwodyery powiatowi, nie mając zapewnionej *większości w nowowybranej* Radzie powiatowej, postanowili dla utrzymania się *na swoich korzystnych stanowiskach i opanowaniu Wydziału tej Rady* — utrącić przynajmniej jednego z nienaręcznych im członków nowej Rady powiatowej przy sprawdzaniu wyborów na zgromadzeniu wszystkich członków tej Rady do ukonstytuowania się Rady wyznaczonem na dzień 12. kwietnia 1905 w doręczonych im certyfikatach wyborczych.

„Nastręczył rejwodyerom sposobność do utrącenia nienaręcznego członka Rady delegowany na to zgromadzenie nadkomisarz c. k. starostwa, Ossoliński, przy sprawdzaniu wyboru zaopatrzonego w certyfikat wyborczy członka Rady Wasyla Dżurbila, wójta od dziewiętnastu lat w Słotwinie, żądaniem unieważnienia tego wyboru z powodu, że przy wyborach został wybrany kartkami Wasyl Żurbil a obecny członek pisze się Wasyl Dżurbil. Naręczne to urzędowe żądanie z zapałem wajkotliwym poparł członek Rady adwokat dr. Moric Körbel argumentami prawniczymi i lingwistycznymi tak przekonywująco, że zdawało się, iż między obecnym Dżurbilem a wybranym Żurbilem zachodzi tak wielka różnica, jak między pierwiastkami tych nazw „dziurą“ i „żurem“.

„Argumenta te nie przekonały członków Rady z grupy wiejskiej, którzy brali udział w wyborach, głosowali wraz z innymi wyborcami na obecnego Wasyla Dżurbila i wiedzieli, że w całym powiecie

nie opłaca podatku bezpośredniego żaden Żurbil z zagranicy powiatu, że w powiecie niema innego Wasyla Dżurbila, tylko obecny członek Rady, że więc w danym wypadku żur zmieści się łatwo w dziurze, bo dziura w żurze być nie może.

„Po wykazaniu przez bezstronnego członka Rady adjunkta sądowego Midowicza, że w danym wypadku zachodzi tylko *błąd pisarski,* lecz nie zachodzi żadna wątpliwość, że wybrany został członkiem Rady obecny Wasyl Dżurbil, uznano jego wybór za ważny 12 głosami z grupy wiejskiej i 2 głosami z grupy mniejszych miast i miasteczek, wbrew protestom delegata Ossolińskiego, niemającym żadnego prawnego znaczenia wobec wyraźnych postanowień §. 28. i 29. ordynacyi wyborczej: 1) że certyfikat wyborczy stanowi domniemanie ważności wyboru, dopóki Rada powiatowa nie orzecze inaczej, 2) że do rozpoznania aktów wyborczych, rozstrzygania o przypuszczeniu wybranych i wogóle sprawdzania wyborów uprawnione jest tylko zgromadzenie wybranych członków Rady.

„Rejwodyery powiatowi przekonawszy się z zatwierdzenia wyboru Dżurbila, że są *w mniejszości,* **niedopuścili** *już do dalszego ukonstytuowania się Rady, tylko postanowili ratować się strajkami,* które przedtem potępiali zawsze z oburzeniem i doprowadzili do tego, że dziewięciu wybranych z miasta Nowego Sącza członków Rady powiatowej (dziesiąty rozważny dyrektor gimnazyalny Rzepiński nie dał się porwać do lekkomyślnego kroku) obydwaj członkowie Rady z grupy większych posiadłości jakoteż obydwaj członkowie z grupy mniejszych miast i miasteczek (Midowicz dla miłego spokoju, a Sokalski pod presyą) zrezygnowali z godności członków Rady w nadziei, że wskutek ich rezygnacyi pan Namiestnik zarządzi nowe wybory całej Rady i że przytem uda się rejwodyerom *przeprzeć swoich popleczników* do Rady powiatowej w grupie wiejskiej, a przynajmniej w grupie mniejszych miast i miasteczek.

Zawiedli się gorzko rezultatem tego lekkomyślnego i gorszącego strajku.

„Prezydyum c. k. Namiestnictwa rozpisało reskryptem z 16. maja r. 1905 l. 4.868 nie nowe wybory całej Rady, tylko uzupełniające wybory w miejsce tych, którzy zrezygnowali z grupy miast i miasteczek na dzień 5. lipca, zaś z grupy większych posiadłości na dzień 6. lipca 1905 r. W ten strajkowy taniec wyborczy i ja zostałem wciągnięty, choć w nowych wyborach Rady powiatowej w marcu 1905 odbytych, żadnego udziału nie brałem i nawet wyborcą nie byłem.

„Dopiero po strajkowej rezygnacyi 13 członków Rady powiatowej na dwurazową prośbę zatrwożonych strajkowymi pogróżkami członków tej Rady z grupy wiejskiej, bym kandydował przy uzupełniających wyborach w grupie mniejszych miast na członka Rady powiatowej dla bronienia tam poniewieranych przez rejwodyerów wieśniaków powiatu, zdecydowałem się przyjąć wybór z tej grupy, choć wiedziałem, że rejwodyery **usiłują gwałtownie** przy pomocy c. k. Starostwa i Wydziału powiatowego przeprzeć w tej grupie swojego naręcznego kandydata dr. Szayera, *obwożonego przez c. k. nadkomisarza Ossolińskiego po miasteczkach i polecanego tam energicznie wyborcom,* jak to się działo demonstracyjnie w Muszynie.

„Mimo tego zostałem przy wyborach d. 5. lipca 1905. przed południem odbytych wraz z poleconym przezemnie drugim kandydatem Janem Łomnickim wybrany *wbrew przeszkodom, oburzliwie stawianym przez delegata c. k. starostwa Ossolińskiego z naruszeniem ustaw,* zaś obydwaj kandydaci rezygnantów dr. Szayer i Midowicz upadli.

„Rozgłos w Nowym Sączu niespodziewanego wyniku tych wyborów groził rezygnantom upadkiem przy wyborach dziewięciu członków Rady powiatowej z miasta Nowego Sącza — które miały się odbyć w tym samym dniu po południu, lecz się nie odbyły.

„Zatrwożeni rezygnanci *ratowali się nowym strajkiem przez zdekompletowanie Rady gminnej w Nowym Sączu,* więc też wybory nie mogły być przeprowadzone z braku wymaganego ustawą kompletu.

Taki gorszący strajk rezygnantów zmusił też Prezydyum c. k. Namiestnictwa do rozpisania reskryptem z 25. września 1905 r. ponownego wyboru 9. członków Rady powiatowej z miasta Nowego Sącza na dzień 11. października 1905. w którym to dniu już wybrani zostali ponownie na członków Rady wszyscy rezygnanci: *Konrad Aleksander, dr. Władysław Barbacki, ks. dr. Alojzy Góralik, Karol Gutkowski, Edmund Kohmann, dr. Moric Körbel, Wiktor Oleksy, Franciszek Pisztek, i dr. Gustaw Stuber.*

Tak samo zostali przedtem wybrani w grupie większych posiadłości obydwaj rezygnanci Władysław Głębocki i Franciszek Kopaczyński.

(C. d. nast.)

Odpowiedź
(na korespondencyę Wbgo ks. Ropskiego).

Przewielebny Księże! jakież słać życzenia
Ludziom bez litości — nie braterskiej cnoty!?
Wszakże to mściciele, pod kapturem cienia —
Ich śruby, to krzyże! — na górze Golgoty!

Cierpiałem trzy lata — cierpiałem zawiele —
Miarka się przelała — cierpliwości próba.
Cierpliwość, to cnota, głoszona w kościele,
Lecz urwać się musi, gdy ją kręci śruba!

Jarosz.

KORESPONDENCYE.

Nowy Sącz.

Ostatnie dni przedświąteczne wykazały chyba najdowodniej, kto robi drożyznę artykułów spożywczych w naszem mieście. Głośna historya z rybami znaną jest tutaj powszechnie — dla zamiejscowych Czytelników podajemy, że 1 kilogr. karpia sprzedawali tnt. handlarze, będący w zmowie (kartelu) po 2 K. 40 hal. Atoli jeden handlarz drobiu sprowadził z Tarnowa piękne karpie i wywiózł na rynek, sprzedając je po 1 K. 60 hal. za kilogram. Oburzeni kartelowcy przywołali zaraz po-

licyę miejską, która uwzględniając „szkodę“ wyzyskiwaczy a nie wyzyskiwaną Publiczność, wyrzuciła bez pardonu handlarza z rynku. W tej sprawie powinna być wniesioną interpelacya do burmistrza — bo samowola policyi i różnych panków magistrackich przebrała miarkę cierpliwości. Kartelowcy zdzierają skórę z konsumentów i ustanawiają przy pomocy „czujnych organów“ gminy ceny dwakroć wyższe aniżeli gdzieindziej. W Sanoku np. 1 kilogram karpia kosztował tego roku 46 centów, w Nowym Sączu dawniej 75—80 ct. — od lat kilku 1 złr. 20 ct.!!

Wielu z naszych obywateli pragnie dowiedzieć się, na czem polega zarzut oszustwa, uczyniony drowi Barbackiemu przez Merklingerów. Otóż wyjaśniamy, że dr. Barbacki jako pełnomocnik Merklingerów potrącił z ceny sprzedaży ich realności kwotę 1752 kor. na pokrycie zaległej raty w Kasie zaliczkowej. Następnie tenże pełnomocnik zaciągnął bez ich wiedzy i zezwolenia w Kasie zaliczkowej na kupioną przez nich realność pożyczkę w kwocie 5000 kor., z których *znów Kasa zaliczkowa* na pokrycie **tej samej pozycyi** potrąciła kwotę 1752 koron. Tu jest więc sęk, który powinien utrącić dra Barbackiego, a sęków takich ma być jeszcze więcej!

Dnia 29. grudnia 1905 odbył się w tut. kasynie urzędniczem wielce ciekawy wybór prezesa i Wydziału, ciekawy o tyle, że i tutaj kacyk powiatowy wmięszał się do akcyi wyborczej, bez której widocznie żyćby nie mógł, no i przy pomocy swojej gwardyi uratował na ten rok honor wielce „uczciwego“ dra Barbackiego, okazując przed światem, co to może zrobić *p. Jarosz i Spółka.* A więc **40** *głosami* na około 200 członków i na 74 głosujących uzyskał dr. B. „dowód zaufania“ inteligencyi — czyż to nie skandal?! To chyba tylko dr. Barbacki poszczycić się może podobnem zaufaniem, bo każdy inny wiedziałby co znaczy taki rezultat i więcej nie pokazałby się ludziom na oczy. Niestety — są przecież ludzie o miedzianych czołach, którym gdy publicznie plują w twarz, powiadają, że deszcz pada.... — Tegoroczne wybory były ciekawsze jeszcze z tego względu, że gdy po inne lata na walnem zgromadzeniu brało udział 30 kilku członków tak, że nigdy cyfry 40. nie przekroczono, w tym roku wzięły w wyborze udział takie osoby, które z kasynem zaledwie mają tyle wspólnego, iż płacą wkładki miesięczne, nie pokazując się zresztą nigdy i nie biorąc w życiu towarzyskiem żadnego udziału. Przybył zatem starosta Jarosz ze swoim sztabem, dalej szli parami Ks. M. z D.—A. z R.—O. z M., wreszcie cała drużyna dra Barbackiego, no i ciura obozowy Antoś Brudziana! Wszystkie te osobistości, ta zapasowa rezerwa p. Barbackiego, musiała wyjść w pole, bo prezesowi groziło niebezpieczeństwo, że partya wolnomyślniejsza wyrzuci go z kasyna, jak się wyrzuca zwykły grat na śmietnik. Na wieść o owej opozycyi uderzono w dzwony ratunkowe, puszczono nagonkę — gwardya rozwinęła *„robotę“* — pościągano takich jak wyżej i kazano im głosować za swym *nieposzlakowanej czci (!) i mądrej głowy (!)* burmistrzem. No i rezerwa dopisała — nagonka zrobiła swoje. Ale co się okazało? Oto, że gdyby nie paru ciurów, ludzi z zaprzedanymi przekonaniami, dr. Barbacki pomimo owego niezwykłego zebrania i zespolenia się listy klerykalno-kahalnej, byłby przepadł, pomimo, że dr. T., na którego padły 33 głosy, wcale nie kandydował, a nawet na walne zgromadzenie nie przybył. Okazało się, że inteligencya ma swoje wyrobione zdanie o znanym ze sprawy Merklingerów dr. Barbackim, że zdanie to zamanifestowała na owym dniu wyraźnie, bo każdy nieuprzedzony przyzna, że dr. Barbacki nie przeszedł głosami inteligencyi, ale zaledwie dwoma głosami swoich satelitów. Życzymy p. prezesowi i nowemu ale temu samemu co dawniej wydziałowi dużo szczęścia w tym N. Roku.

W zupełnie podobny sposób przeprowadza klika magistracka wybory w kasynie mieszczańskim — toć nie dziwota, że tego rodzaju indywidua piastują godność prezesów przez szereg lat i obchodzą jubileusze.

W końcu zwracamy uwagę Dyrekcyj tut. szkół na fakt bardzo smutny, mianowicie, że młodzież ze szkół ludowych, wydziałowych a nawet i gimnazyum, urządza w parku miejskim polowania z procy na ptaszki. Gdzieindziej pielęgnują te stworzenia — u nas niszczą je bez litości. I to się nazywa wychowaniem!?...

Co słychać w kraju?

Podziękowanie. Za łaskawie przesłane mi życzenia noworoczne dziękuję na tej drodze Szan. Obywatelom z kraju i Nowego Sącza. *Józef Gutowski.*

Lud wiejski uprzedza mieszczan w ruchu za równem, bezpośredniem, powszechnem i tajnem prawem wyborczem, albowiem dotąd przeszło 200 gmin wiejskich powzięło takież uchwały i przesłało odnośne rezolucye na ręce swoich posłów.

Wezwania do naszych posłów z Rady państwa aby złożyli sprawozdania poselskie i oświadczyli się *publicznie* w sprawie reformy wyborczej wystosowały wszystkie dzienniki demokratyczne i ludowe. Niestety nie widać dotąd żadnego skutku owych nawoływań, z czego wyborcy powinni wysnuć naukę na przyszłość i posłów swoich nauczyć respektu!

Przykład dobrych rządów. Rada miasta Kalwaryi Zebrzydowskiej uchwaliła pobierać od 1. bm. pobór opłat targowych jakoteż z placów we własnym zarządzie t. j. przez własne organa. Uchwała powyższa świadczy, że w magistracie tamt. są ludzie, którzy wierzą w zasadę: Kto się pracy leni, ma płótno w kieszeni. Tylko wielcy biurokratyczni burmistrzowie unikają pracy w własnym zarządzie i przez to prowadzą miasto do ruiny.

Omnibusy automobilowe zaczynają wchodzić w modę. Obecnie w Stanisławowie wprowadzono taki omnibus do przewozu osób i różnych pakunków!

Uchylmy czoła przed majestatem dziejowej chwili. Zeszłego roku w karnawale przynieśli akademicy na jeden bal we Lwowie trumnę i przy śpiewie żałobnej pieśni ustawili ją wśród tańcujących. Od tego czasu minął rok, a stan rzeczy w Królestwie pogorszył się jeszcze, bo zamiast zapowiedzianej konstytucyi ogłoszono po raz drugi **stan wojenny**! A zatem nie tańczmy kiedy cierpią nasi bracia, nie weselmy się, kiedy oni są smutni, bo inaczej byłoby to urąganiem z ich boleści i zaprzeczeniem naszej z nimi narodowej łączności.

Pomyłka drukarska. W zakończeniu artykułu p. t. *„Łączmy się pokrzywdzeni“* opuszczono czwarty wiersz wobec czego przywodzimy odnośny ustęp w całości:

Panowie! bratnią chcecie ssać krew?!.
Ustawom postępujecie wbrew!
Niech płaci! palnąć! taki wasz śpiew,
Pomnijcie, mściwy budzicie gniew.

Anarchia na poczcie. Z Grybowa piszą nam: Porządki w tut. urzędzie pocztowym, który oddawna powinien być na etacie państwowym, dają się wszystkim dobrze we znaki, a najbardziej arogancyi pewnej jednostki; nie kupi tutaj znaczków pocztowych, przesyłki każuje pocztmistrz szukać stronie w magazynie, jednem słowem rozgoryczenie bardzo wielkie, zwłaszcza u tych osób, co widziały inne poczty i inny porządek. Prosimy tą drogą krajową Dyrekcyę poczt. o rychłe usunięcie owej anarchii.“

Uprzywilejowani rabusie. C. k. galicyjskie władze przemysłowe, podatkowe, polityczne a nawet autonomiczne czyhają na każdym kroku, aby okazać wolnym obywatelom, że istnieją jedynie do płacenia po-

datków i znoszenia rozlicznych sekatur. Natomiast nie widzą licznej rzeszy spekulantów, faktorów, adwokatów, urzędników itd. którzy trudnią się pośrednictwem przy kupnie i sprzedaży majątków, a zarabiają **bez koncesyi** olbrzymie sumy, a w dodatku nie płacą podatków, W każdem mieście są tacy rabusie, którzy za *pośrednictwo* naciągają strony w niemiłosierny sposób — np. w Tarnowie jest S. A. który przy sprzedaży dóbr Mokrzyszów zarobił od obydwu stron 180 tysięcy koron; w Żółkwi jest K... który przy sprzedaży dóbr Rakliniec otrzymał faktornego 32 tysiące itd. itd. W Nowym Sączu jest kilku takich panków, którzy nie orzą nie sieją, a dobrze im się wiedzie na tym świecie, a nawet zażywają miru i szacunku.

Familijna gospodarka. Z Żywca donoszą nam: Tutejsza gmina posiada wielkie obszary lasów, z których obywatele nasi otrzymują bezpłatnie stosowną ilość drzewa na opał i na budowę. Niestety zamiast sprawiedliwego rozdziału dzieją się tu od kilku lat straszne krzywdy, bo kto niema w zarządzie lasowym kumotra lub szwagra, ten drzewa niedostanie. Postępowanie takie toleruje klika magistracka, a biedni obywatele cierpią ów wyzysk, bo trudno znaleść sprawiedliwej władzy, ażeby ukróciła tę łajdacką gospodarkę.

Was willst du noch mehr — mein Liebchen? Widocznie przebrała się miarka cierpliwości u naszych obywateli, czego dowodem notatka w *Naprzodzie* tej osnowy: „W żadnem mieście Jezuitom nie robią władze tyle ustępstw i nigdzie się oni tak bardzo nie panoszą, jak w Nowym Sączu. I nie dziw, bo burmistrzem jest syn organisty i stary ministrant jezuicki p. Barbacki, zaś ich protektorem to słynny wróg Kopernika, starosta p. Jarosz, który za życia szuka ulgi w ich objęciach. Ta para trzęsie miastem i jest powolnem narzędziem w ręku Jezuitów, którzy coraz bardziej rozszerzają tutaj panowanie. Doszło też do tego na hańbę XX wieku, że Jezuici urządzają kilkodniowe rekolekcye *„dla dzieci Maryi i Pań“* w sali radnej ratuszowej przed południem i wieczorem. W ostatnich czasach sala radnych nawet zamienia się powoli na salę koncertową, balów i różnych zgromadzeń, byle tylko nie politycznych, bo polityką kierują Władzio i Antoś! Czyż to nie prawdziwy raj na ziemi?..

Autonomiczny zajazd. Rada powiatowa w Nowym Sączu uchwaliła przed 3ma laty przeprowadzić nową drogę gminną od Zawadki przez Chomranice. W roku 1904 zjechał do Chomranic drogomistrz powiatowy, który obiecawszy wypłatę należnego za grunta wynagrodzenia do 14 dni, kazał zaraz skosić zboże na polu i zrobić fosy obok drogi — atoli gospodarze, którym w tak podstępny sposób zabrano własność, dotąd mimo licznych próśb do drogomistrza zanoszonych, nie otrzymali należnego odszkodowania za grunt i zboże. Zapytujemy więc, czy wiadomo p. marszałkowi o tej krzywdzie kilku gospodarzy, oraz czy wiadomo mu, że ta nowa droga jest zupełnie bezużyteczną, bo niemożliwą do przejazdu?

Przeciw drożyźnie jaka panuje w Kołomyi, nawołuje tamt. „Gazeta Kołomyjska“ wszystkich obywateli do solidarnego i energicznego działania, zwłaszcza, że tamt. magistrat zbagatelizował sobie ich skromne żądania, uchwalone na ostatniem zgromadzeniu i przedłożone radnym przez komitet obywatelski.

Karciarstwo kwitnie w Galicyi. Ostatniemi czasy wykryto w Nowym Sączu dwie *jaskinie szulerskie.* W jednej przychwyciła żandarmerya amatorów *„krótkiego“* na gorącym uczynku, zabierając „sznurek“ na 700 koron. W Limanowej wygrał z. m. jeden taki *muzykant* na tamt. karciarzach przeszło 3000 koron. Niebyłoby nieszczęść w rodzinach, gdyby sądy karały szulerów ciężkiemi karami, nie jak obecnie po 5 lub 10 koron grzywny. Doprawdy, jesstto zagadką, dlaczego karciarze cieszą się taką protekcyą?

Nie mogą się zdecydować. W Samborze prowadzi Rada miasta ożywioną debatę, czy wprowadzić u siebie oświetlenie elektryczne czyli też gazowe. Jarosław i Stanisławów mają nowsze oświetlenie gazowe.

Ulgi dla podróżującej publiczności. Od 1 stycznia br. wydawane będą półroczne karty za $^2/_3$ ceny obecnych kart rocznych. Również wydawane będą karty o zniżonej cenie na krótkie przestrzenie do 40 klm.

Oby tak wszędzie było! *Przegląd Stryjski* donosi: Podwyższenie cen mięsa w Stryju dało tamt. Prokuratoryi państwa powód *do wytoczenia śledztwa* przeciw niektórym rzeźnikom.

Szlachetni fundatorzy. Z Kalwaryi koło Wadowic piszą nam: Kilku zwaryowanych biurokratów uroiło sobie aby postawić cudzym kosztem kościół w rynku, i na ten cel gwałtem łupią skórę biednego chłopa i mieszczana. W sądzie nie załatwisz sprawy jak nie złożysz characzu na kościół, notaryusz nie podpisze aktu, gdy nie dasz składki — a trzeba wiedzieć, że ci wspaniałomyślni dobrodzieje nie kontentują się centami tylko chcą koron!

Mandat poselski do Sejmu złożył Dr. Stanisław Łazarski, adwokat z Wadowic.

Niech żyje protekcya! Prokuratorya państwa w Brzeżanach nadała z. r. opróżnioną posadę funkcyonaryusza Prokuratoryi przy sądzie powiatowym w Rohatynie... agentowi Floryanki, który nie tylko nie posiada do tego urzędu żadnej kwalifikacyi, ale nadto zamiast spełniać swoje funkcye jeździ na polowanie i likwidacye.

Przykład godny naśladownictwa. Chwała Bogu, że są jeszcze uczciwe jednostki na świecie, które rozumią co uczynić należy dla dobra ludzkości. W Tarnobrzegu dr. W. Momidłowski nie tylko ofiarnością własną ale i niezmordowaną pracą przyczynił się do założenia ochronki im. Jachowicza. Uroczyste otwarcie i poświęcenie tego prawdziwie dobroczynnego przytułku dla ubogiej młodzieży odbyło się dnia 8. z. m. przy licznym udziale publiczności. Cześć takim inicyatorom i fundatorom!

Odświeży się atmosfera! Dnia 28 z. m. złożył przyrzeczenie służbowe nowy burmistrz miasta Wieliczki p. Franciszek Aywas, po którym spodziewają się wszyscy obywatele, że nie tylko dźwignie miasto z materyalnych kłopotów, ale także poskromi samowolę niektórych posiepaków gminnych.

Nowy dowód przewrotności ludzkiej! Rada kolejowa we Lwowie uchwaliła zaprowadzić zamiast projektowanej kolei z Muszyny do Krynicy automobil osobowy w sezonie kąpielowym, i ku temu celowi ma być zrekonstruowany gościniec. Czyż to nie formalne kpiny z żądań interesowanych obywateli, którzy przez szereg lat wołają o zbudowanie kolei?!..

Niech mówią fakta. Wydział polskiego „Sokoła“ w Krakowie odmówił udzielania miejsca na zgromadzenia mężów zaufania polskiego Stronnictwa ludowego. Wypadek ten świadczy że „konserwa“ krakowska, która przeciwną jest wszelkiemu ruchowi postępowemu wodzi rej nawet w Sokole.

Rada powiatowa w Sanoku skutkiem nagłego wniosku dra Iskrzyckiego oświadczyła się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem przy wyborach do Rady państwa i Sejmu krajowego, oraz poleciła Wydziałowi, aby o tej uchwale zawiadomił bezzwłocznie prezydenta ministrów i Izby poselskiej, oraz ministra dra Piętaka i marszałka hr. Badeniego. Taką samą uchwałę powzięła Rada powiatowa w Jaśle.

Były słuchacz politechn.
poszukuje lekcyi matematyki, fizyki i geometryi wykreślnej. Udziela tanio niezamożnym. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Mieszczanina".

Władysław Dobrzański

w Nowym Sączu, ul Jagiellońska poleca swój

skład zegarków

z pierwszorzędnych fabryk genewskich, wiedeńskich i francuskich. Utrzymuje na składzie wielki wybór zegarów ściennych, stołowych, pędułowych i budzików różnego rodzaju **po cenach najtańszych.**

Przyjmuje wszelkie naprawy zegarków, zegarów ściennych, grających, starożytnych, także odnawianie tychże, uskutecznia w krótkim czasie i pod gwarancyą.

Urządza w mieszkaniach **dzwonki elektryczne i telefony** oraz dostarcza do nich wszystkie części składowe.

Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności
wszelkiego rodzaju Piwa
z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
" EXPORTOWE
" CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Człowiek uczciwy

w wieku lat 36, z ukończoną szkołą średnią, pięknie piszący, znający język niemiecki i francuski, wprawny w rachunkach, poszukuje miejsca — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administr. „Mieszczanina".

Bogato zaopatrzony

Magazyn nowości na sezon zimowy

poleca Szan. Publiczności

Karol Sozański

w Nowym Sączu
przy ulicy Jagiellońskiej.

Dla cierpiących na żołądek!!

jest najlepszym środkiem
greckie naturalne wino

MAVRODAPHNE

Winnic akc. Tow. „ACHAJA" w PATRAS (Grecya).

WINA naturalne ACHAII
Malvasier (biały i słodki),
Acheier (biały, niesłodki)
Cypro (czerwony, bardzo słodki)

Gener. reprez. dla Austro-Węgier
C. J. Schraut & Co Wiedeń, IX Frankgasse 4 i Mauer koło Wiednia.

Do nabycia w Nowym Sączu:
Tadeusz Kwieiński, Droguerya.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA
siodlarsko-rymarska
w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki,

jak różnego rodzaju uprzęż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarń.

Rządowo uprawniona
fabryka
Wód mineralnych sztucznych
i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RŻĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak:
Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen
tudzież specyalnie lecznicze, jak:
litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.

Praktykant zamiejscowy
z ukończoną 1-szą gimn. lub wydziałową znajdzie umieszczenie w handlu J. Kosterkiewicza w Nowym Sączu.

BROWAR Fr. PASCHKA

w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)
odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu
poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„Piwo Grybowskie"

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości
Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,
to ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu.
Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo ³/₄ litrowych.

Elegancko i według zdrowotnych przepisów najstaranniej urządzony

Zakład kąpielowy

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska
otwarty codziennie przez sezon zimowy.

KĄPIELE WANNOWE
wszelkiego rodzaju.
ŁAŹNIA PAROWA
z basenem i tuszami.
Ceny umiarkowane.
Obsługa sumienna i szybka.
Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd.

!! Dobry interes !!

Willa nowa gustownie i starannie wybudowana, składająca się z 15. pokoi, 2 kuchni, piwnic oraz z przynależytościami i obszernym ogrodem w centrum Zakopanego, skąd śliczny widok na góry, jest zaraz do sprzedania. **Warunki kupna nadzwyczaj korzystne.** Korespondencye w tej sprawie adresować należy do Administracyi „Mieszczanina."

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowski.